

Benedykt XVI: Reguła św. Benedykta jest światłem dla Europy

Duchowość Benedykta nie sprowadza się do życia wewnętrznego, oderwanego od rzeczywistości. Pośród niepokojów i zamętu, panujących w jego epoce, żył pod okiem Boga i właśnie dlatego nigdy nie tracił z pola widzenia powinności życia codziennego oraz człowieka z jego konkretnymi potrzebami – tak o patronie Europy, św. Benedykcie z Nursji mówił papież Benedykt XVI. Dziś w liturgii obchodzimy święto św. Benedykta

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiaj chciałbym mówić o św. Benedykcie, twórcy zachodniego monastycyzmu, a także patronie mojego pontyfikatu. Zacznę od słów św. Grzegorza Wielkiego, który tak pisze o św. Benedykcie: „Boży człowiek, który zasłynął na ziemi tak licznymi cudami, w nie mniejszym stopniu był ceniony za elokwencję, z jaką wykładał swoją naukę” (*Dialogi* II,36). Wielki papież napisał te słowa w 592 r. Święty mnich zmarł zaledwie 50 lat wcześniej i nadal żył w pamięci ludzi, a zwłaszcza członków kwitnącego, założonego przez niego zakonu. Święty Benedykt z Nursji swoim życiem i dziełem wywarł zasadniczy wpływ na rozwój cywilizacji i kultury europejskiej. Najważniejszym źródłem wiadomości o jego życiu jest druga księga *Dialogów* św. Grzegorza Wielkiego. Nie jest to biografia w sensie klasycznym. Zgodnie z ideałami swojej epoki, św. Grzegorz na przykładzie

konkretnego człowieka – właśnie św. Benedykta – chciał pokazać osiągnięcie szczytów kontemplacji, które jest możliwe dla człowieka zdającego się na Boga. Ukazuje nam zatem wzór życia ludzkiego jako dążenie do szczytu doskonałości. W swych Dialogach św. Grzegorz Wielki opowiada również o wielu cudach dokonanych przez tego świętego, i także w tym przypadku nie poprzestaje na opowiadaniu o czymś niezwykłym, ale pragnie pokazać, jak Bóg – napominając, pomagając, a także karząc – działa w konkretnych sytuacjach życia człowieka. Chce dowieść, że Bóg nie jest jakąś zamierzchną hipotezą leżącą u początków świata, ale że jest On obecny w życiu człowieka, każdego człowieka.

Ta perspektywa „biografa” staje się zrozumiała również w świetle ogólnej sytuacji epoki: na przełomie V i VI w. światem wstrząsnął wielki kryzys wartości i instytucji, spowodowany upadkiem cesarstwa rzymskiego, najazdami nowych ludów i upadkiem obyczajów. Ukazując św. Benedykta jako „światlistą gwiazdę”, Grzegorz pragnął wskazać w tej trudnej sytuacji właśnie w tym mieście, w Rzymie, drogę wyjścia z „mrocznej nocy dziejów” (por. Jan Paweł II, *Insegnamenti* II/1, 1979, s. 1158). Istotnie, dzieło świętego, a w szczególności jego Reguła, zrodziły, jak się okazało, prawdziwy ferment duchowy, który na przestrzeni wieków, sięgając poza granice jego ojczyzny i jego czasów, odmienił oblicze Europy i, po zburzeniu jedności politycznej, stworzonej przez cesarstwo rzymskie, doprowadził do powstania nowej jedności duchowej i kulturowej – wspólnoty wiary chrześcijańskiej, którą podzielały narody kontynentu. W ten właśnie sposób zrodziła się rzeczywistość, którą nazywamy „Europą”.

*Czas samotności z Bogiem był
dla Benedykta czasem
dojrzewania*

Narodziny
Benedykta datuje się
na ok. 480 r. Jak
mówi św. Grzegorz,
pochodził *ex*
provincia Nursiae – z

okolic Nursji. Zamożni rodzice posłali go do Rzymu, by tam się kształcił. Jednakże Benedykt nie przebywał długo w Wiecznym Mieście. Jako wyjaśnienie, w pełni wiarygodne, Grzegorz podaje, że młodemu Benedyktowi nie podobał się styl życia wielu jego towarzyszy studiów, żyjących w sposób rozwiązły, i nie chciał popełniać tych samych błędów. Pragnął podobać się tylko Bogu – *soli Deo placere desiderans* (*Dialogi* II, Prol. 1). Tak więc jeszcze przed zakończeniem nauki Benedykt opuścił Rzym i wybrał samotność pośród gór znajdujących się na wschód od Rzymu. Po początkowym pobycie w wiosce Efiide (dzisiaj Affile), gdzie przez pewien czas przebywał we „wspólnocie zakonnej” mnichów, został eremitą w pobliskim Subiaco. Żył tam przez trzy lata w całkowitej samotności w grocie, która od wczesnego średniowiecza stała się „sercem” benedyktyńskiego klasztoru, zwanego Sacro Speco. Okres spędzony w Subiaco – czas samotności z Bogiem – był dla Benedykta czasem dojrzewania. Tutaj zmagął się z trzema podstawowymi pokusami, jakie czyhają na każdego człowieka, i musiał je przezwyciężyć: z pokusą autoafirmacji i postawienia samego siebie w centrum, pokusą zmysłowości i wreszcie z pokusą gniewu i zemsty. Benedykt był bowiem przekonany, że dopiero po przezwyciężeniu tych pokus będzie mógł innym głosić słowo, które będzie przydatne w ich potrzebach. Tak więc, gdy osiągnął pokój własnej duszy, mógł w pełni panować nad popędami własnego „ja” i

tym samym zaprowadzać pokój wokół siebie. Dopiero wtedy podjął decyzję o założeniu swoich pierwszych klasztorów w dolinie Anio w pobliżu Subiaco.

W 529 r. Benedykt opuścił Subiaco i osiadł na Monte Cassino. Niektórzy postrzegali tę zmianę miejsca jako ucieczkę przed intrygami zawistnego miejscowego duchownego. Jednak ta próba wyjaśnienia okazała się niezbyt przekonywająca, ponieważ niespodziewana śmierć tegoż przeciwnika nie skłoniła Benedykta do powrotu (*Dialogi* II,8). W rzeczywistości decyzja ta była wynikiem wejścia w nowy etap wewnętrznego dojrzewania i życia monastycznego. Według Grzegorza Wielkiego, wyjście z odległej doliny Anio i udanie się na Monte Cassino – wzniesienie, które góruje nad rozległą otaczającą je równiną i widoczne jest z daleka – nabiera charakteru symbolicznego: życie monastyczne w ukryciu ma swój sens, ale klasztor odgrywa również rolę publiczną w życiu Kościoła i społeczeństwa – ma ukazywać wiarę jako życiową siłę. W istocie, Benedykt, który 21 marca 547 r. zakończył ziemski żywot, pozostawił dziedzictwo w postaci Reguły i założonej przez siebie rodziny benedyktyńskiej; przyniosło ono w następnych wiekach i dalej przynosi owoce na całym świecie.

*Benedykt określa życie
monastyczne jako szkołę
służby Pańskiej*

W całej drugiej

księdze *Dialogów* Grzegorz pokazuje nam, że życie św. Benedykta było zanurzone w modlitwie, stanowiącej fundament jego egzystencji. Bez modlitwy nie ma doświadczenia Boga. Jednak duchowość Benedykta

nie sprowadza się do życia wewnętrznego, oderwanego od rzeczywistości. Pośród niepokojów i zamętu, panujących w jego epoce, żył pod okiem Boga i właśnie dlatego nigdy nie tracił z pola widzenia powinności życia codziennego oraz człowieka z jego konkretnymi potrzebami. Patrząc na Boga, pojął rzeczywistość człowieka i jego posłannictwo. W swojej Regule Benedykt określa życie monastyczne jako „szkołę służby Pańskiej” (Prol. 45) i prosi mnichów ze swej wspólnoty, aby „niczego nie przedkładali nad Dzieło Boże [czyli Boże Oficjum lub Liturgię Godzin]” (43,3). Podkreśla jednak, że modlitwa jest przede wszystkim aktem słuchania (Prol. 9–11), który następnie powinien doprowadzić do konkretnego działania. Mówi, że „Pan oczekuje, byśmy każdego dnia odpowiadali czynami na Jego święte nauczanie” (Prol. 35). W ten sposób w życiu mnicha dochodzi do owocnej symbiozy działania i kontemplacji, „aby we wszystkim był uwielbiony Bóg” (57,9). W przeciwieństwie do łatwej i egocentrycznej samorealizacji, tak często dziś wychwalanej, pierwszym i nieodwołalnym zadaniem ucznia św. Benedykta jest szczerze poszukiwanie Boga (58,7) na drodze wytyczonej przez pokornego i posłusznego Chrystusa (5,13), nad którego miłość nie może on niczego przedkładać (4,21; 72,11), i właśnie w ten sposób, służąc drugiemu, staje się człowiekiem służby i pokoju. Praktykując posłuszeństwo z wiarą, ożywianą miłością (5,2), mnich osiąga pokorę (5,1), której Reguła poświęca cały rozdział (7). W ten sposób człowiek coraz bardziej upodabnia się do Chrystusa i osiąga prawdziwą samorealizację jako istota stworzona na obraz i podobieństwo Boga.

Posłuszeństwu ucznia powinna odpowiadać mądrość opata, który w klasztorze „zastępuje Chrystusa” (2,2; 63,13). Jego postać, odznaczającą się duchowym pięknem i obarczoną niełatwym zadaniem – opis ten znajdujemy przede wszystkim w drugim rozdziale Reguły – można uznać za autoportret Benedykta, ponieważ – jak pisze Grzegorz

Wielki – „Święty bynajmniej nie mógł uczyć czegoś odmiennego od tego, czym sam żył” (*Dialogi* II, 36). Opat powinien być jednocześnie czułym ojcem i surowym nauczycielem (2,24), a także prawdziwym wychowawcą. Powinien być nieugięty wobec wad, jednak przede wszystkim ma naśladować czułość Dobrego Pasterza (27,8), „raczej pomagać, niż panować” (64,8), „zwracać uwagę bardziej poprzez fakty niż słowa na to wszystko, co jest dobre i święte”, oraz „ukazywać Boże przykazania na własnym przykładzie” (2,12). Aby móc decydować w sposób odpowiedzialny, również opat powinien słuchać „rady braci” (3,2), ponieważ „Bóg często objawia najmłodszemu najlepsze rozwiązanie” (3,3). To zalecenie powoduje, że Reguła, napisana niemal przed piętnastu wiekami, jest zadziwiająco nowoczesna! Człowiek piastujący funkcję publiczną, nawet o mniejszym znaczeniu, zawsze powinien umieć również słuchać i uczyć się na podstawie tego, co słyszy.

*Bez modlitwy nie ma
doświadczenia Boga*

Benedykt określa
Regułę jako
„minimum
wyznaczone tylko na
początek” (73,8). W

rzeczywistości jednak zawiera ona pożyteczne wskazówki nie tylko dla mnichów, ale również dla wszystkich szukających przewodnika na drodze do Boga. Ze względu na swe umiarkowanie, humanizm i trzeźwe rozróżnianie rzeczy istotnych od drugorzędnych w życiu duchowym, zachowała ona swą oświecającą moc aż do naszych czasów. Paweł VI, ogłaszając św. Benedykta patronem Europy 24 października 1964 r., chciał wyrazić uznanie dla wielkiego dzieła, jakiego dzięki Regule dokonał ten święty w zakresie kształtowania cywilizacji i kultury europejskiej. Dzisiaj Europa, która dopiero co przeżyła stulecie głęboko naznaczone ranami dwóch wojen światowych i upadek wielkich

ideologii, które okazały się tragicznymi utopiami, szuka własnej tożsamości. Dla stworzenia nowej i trwałej jedności ważne są niewątpliwie narzędzia polityczne, ekonomiczne i prawne, ale trzeba również doprowadzić do odnowy etycznej i duchowej, sięgającej chrześcijańskich korzeni tego kontynentu, w przeciwnym razie odbudowanie Europy nie będzie możliwe. Bez tych życiodajnych soków człowiekowi wciąż grozi niebezpieczeństwo, że ulegnie starej pokusie zbawienia się własnymi siłami. Jak powiedział Papież Jan Paweł II, jest to utopia, która w Europie XX w. na różne sposoby powodowała „bezprecedensowy regres w powikłanych dziejach ludzkości” (*Insegnamenti* XIII/1, 1990, s. 58). Zabiegając o prawdziwy postęp, kierujmy się również dzisiaj Regułą św. Benedykta, widząc w niej światło na naszej drodze. Wielki mnich pozostaje prawdziwym mistrzem, a w jego szkole możemy nauczyć się sztuki życia prawdziwym humanizmem.

Benedykt XVI

Audiencja generalna, 9 kwietnia 2008

Katecheza pochodzi z książki Mistrzowie duchowi. Ojcowie i pisarze pierwszego tysiąclecia Benedykta XVI, która ukazała się nakładem wydawnictwa W Drodze